

# Józef Mandziuk

---

## Z dziejów archidiecezji lwowskiej

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 2/2, 35-59

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JÓZEF MANDZIUK

## Z DZIEJÓW ARCHIDIECEZJI LWOWSKIEJ

Niniejsze opracowanie stanowi próbę syntezy dziejów archidiecezji lwowskiej, wchodzącej w skład drugiej metropolii polskiej, powstałej na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Trojga Narodów. Zawiera ono 4 paragrafy ukazujące historię arcybiskupstwa do 1939 r., jego losy podczas II wojny światowej oraz w latach powojennych, zarówno na terenie Polski, jak i radzieckiej Ukrainy. Zostało oparte o załączoną literaturę oraz liczne wzmianki prasowe ukazujące zachodzące zmiany w zakresie życia religijnego w ostatnich latach w rozsypującym się Związku Radzieckim i w nowopowstałym państwie Ukrainy.

### § 1. Zarys dziejów archidiecezji lwowskiej do 1939 r.

Początki metropolii lwowskiej wiążą się z postacią króla Kazimierza Wielkiego, który pierwszy nosił się z zamiarem utworzenia na Rusi Czerwonej metropolii łacińskiej. Już w 1351 r. przedstawił papieżowi Klemensowi VI plan przyszłej organizacji kościelnej, a w 1363 r. wniósł oficjalną prośbę do Stolicy Apostolskiej o utworzenie metropolii ob. łac. we Lwowie. Pojawiły się jednak trudności ze strony biskupów lubuskich, którzy rościli sobie pretensje do jurysdykcji nad katolikami Rusi. Mimo tych roszczeń papież Grzegorz XI bullą „*Debitum pastoralis officii*” z 13 II 1375 r. erygował metropolię łacińską ze stolicą w Haliczu. Książę Władysław Opolczyk, ówczesny rządca Rusi Czerwonej, zapewnił uposażenie nowej metropolii. W jej skład weszły biskupstwa sufragalne: Przemyśl, Chełm i Włodzimierz.

Halicz był jednak miastem „bez murów”, nie posiadał łacińskiej katedry, otoczony był prawosławnymi. Dlatego powstał projekt przeniesienia stolicy metropolitalnej do Lwowa, co nastąpiło w 1414 r. Metropolia we Lwowie otrzymała jeszcze biskupstwa w Kamieńcu Podolskim, Kijowie i Serecie. Król Władysław Jagiełło zapewnił arcybiskupowi lwowskiemu i jego następcom uposażenie, które uchodziło za „średnie i szczuple”. Papież Leon X w 1515 r. w pełni zaakceptował organizację prowincji kościelnej we Lwowie.

Pod względem narodowościowym teren archidiecezji lwowskiej był bardzo zróżnicowany. Od wieków mieszkali tutaj Rusini, najpierw prawosławni, później zjednoczeni z Kościołem katolickim jako unicy, poddani wpływom kultury polskiej, a jednocześnie broniący swoich tradycji narodowych. Osiedlali się też Polacy, którzy z ogromnym wysiłkiem podnosili na wyższy poziom słabo zaludnione ogromne tereny. Przybywali uzdolnieni Ormianie i Żydzi, pojawiali się także koloniści niemieccy, a nawet czescy. Początkowo napięcia na tle narodowościowym były słabe, ale do zenitu doszły w czasach wojen kozackich pod egidą Bohdana Chmielnickiego, które „morzem krwi oddzieliły lud od Rzeczypospolitej”. Również zaborcy i okupanci celowo podsycali antagonizmy polsko-ukraińskie.

Długi był poczet arcybiskupów lwowskich, wykonujących „w trudzie i znoju” swoją posługę pasterską. Przypatrzymy się tylko niektórym włodarzom, zasługującym szczególnie na wspomnienie. Archidiecezję halicką wielkim blaskiem opromienił błóg. Jakub Strepa, franciszkanin, „ojciec ubogich i chorych, gorący czczyciel Maryi i Eucharystii”, twórca nowych parafii i szkół oraz fundator kościołów. Ten „rozumny pasterz oddany Bogu i Kościołowi” zmarł z 1409 r., a w 1790 r. został wyniesiony na ołtarze, jako błogosławiony patron od bólu i zawrotu głowy.

W l. 1453-1477 archidiecezją rządził Grzegorz z Sanoka, jeden z największych humanistów polskich. Podniósł on pod względem gospodarczym dobra arcybiskupstwa, dbał o rozwój oświaty, zabiegał o religijną kulturę wiernych. Swoją rezydencję w Dunajowie przekształcił w warowne miasto, gdzie gościł literatów i humanistów.

„Prawdziwą ozdobą diecezji” był arcybiskup Jan Dymitr Solikowski (1583-1603), mąż wytrwanej cnoty i nauki, gorący obrońca katolicyzmu, wielbiciel antyku chrześcijańskiego. Swoją działalność zaznaczył w życiu kościelnym, politycznym, a nawet literackim. Był znakomitą dyplomatą, odbywającym w swym życiu 24 różnych legacji, m.in. do papieża Sykstusa V od króla Stefana Batorego.

W XVIII w. na uwagę zasługuje arcybiskup Wacław Hieronim Sierakowski (1759-1780), którego uznano za „jednego z najzacniejszych biskupów i senatorów polskich” oraz za „ozdobę Kościoła polskiego”. Był on najpierw biskupem inflanckim, następnie kamienieckim, przemyskim, a w końcu lwowskim. W swojej działalności wykazał wiele gorliwości duszpasterskiej, przeprowadził reorganizację administracyjną archidiecezji, odbył synod, kładł nacisk na wizytacje kanoniczne, odnowił katedrę lwowską, przedrukował dla wiernych książeczkę pt.: „*Droga do nabycia doskonałości chrześcijańskiej*”, zakładał szkoły parafialne i troszczył się o odpowiednie uposażenie nauczycieli.

O następnych rządcach archidiecezji lwowskiej można powiedzieć, że nie wyróżniali się niczym szczególnym, a wiernie byli oddani dynastii Habsburgów. Dopiero XX stulecie wydało najwspanialsze postacie hierarchów lwowskich. W l. 1900-1923 włodarzem kresowym był arcybiskup Józef Bilczewski, Sługa Boży, znakomity uczony – archeolog, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Konsekrowany 20 I 1901 r., rozpoczął pracę duszpasterską w haśle: „oddania się całopalnego na sprawę Kościoła świętego”. Główną jego troską było pomnażanie liczby kleru i placówek duszpasterskich. Rozwijał kult Maryjny i Najświętszego Sakramentu, zaprowadzając w jedną niedzielę miesiąca adoracje Sanctissimum. Do wiernych kierował liczne listy pasterskie, bogate w treść i ubrane w piękną szatę literacką. Kładł wielki nacisk na nauczanie młodzieży prawd wiary, a do księży wołał: „Uczyć, uczyć, uczyć!” Zabiegał o rozwój szkół katolickich, czytelni ludowych, bibliotek. Popierał rozwój dobrej prasy. Rozwijał akcje i organizacje społeczne w duchu wskazań encykliki „Rerum novarum” papieża Leona XIII. W dziedzinie politycznej nawoływał do wzajemnej zgody i wspólnej pracy, unikania waśni i sporów.

Po owocnym włodarzeniu arcybiskupa Bilczewskiego, który spoczął wśród ubogich na Cmentarzu Janowskim, rządy objął arcybiskup Bolesław Twardowski (1923-1944), były proboszcz i dziekan tarnopolski oraz sufragan lwowski. Zastąpił on jako budowniczy kościołów i kaplic, protektor Akcji Katolickiej, nauczyciel wiernych poprzez listy pasterskie. Dla większego rozbudzenia życia religijnego kładł nacisk na wizytacje kanoniczne, rekolekcje kapłańskie i misje parafialne. Organizował we Lwowie wielkie uroczystości kościelne, jak Kongres Eucharystyczny w 1928 r. i Kongres Mariański Różańcowy w 1935 r. Odbił w 1930 r. synod diecezjalny, ważny dla rozwoju życia kościelnego.

Ważnym czynnikiem w życiu archidiecezji lwowskiej była kapituła metropolitalna, która w trudnych czasach, zwłaszcza w okresie reformacji, stawiała w obronie wiary katolickiej. Być może istniały wcześniejsze próby założenia kapituły, lecz faktycznie została ona erygowana w 1429 r. Król Władysław Jagiełło zapewnił jej uposażenie, które było zwiększane przez następnych monarchów i osoby prywatne. Zwiększała się również liczba członków. W 1595 r. kapituła posiadała 2 prałatów i 8 kanoników, a w 1931 r. – 4 prałatów, 10 kanoników gremialnych i 10 honorowych. Patronatami kapituły byli św. Wawrzyniec i św. Mikołaj. Statuty kapitulne zostały ułożone za arcybiskupa Bernarda Wilczka w 1513 r. Od kandydata wymagano pochodzenia szlacheckiego, natomiast nie były konieczne święcenia kapłańskie, wystarczała przynależność do stanu duchow-

nego. Kanonicy byli zobowiązani do 6-miesięcznej rezydencji. Dziekan miał pilnować porządku w odprawianiu nabożeństw, prepozyt rozciągać opiekę nad ubogimi, archidiakon wizytować diecezję, kustosz strzec skarbu kościelnego, kantor pilnować śpiewu kościelnego, kaznodzieja miał obowiązek głoszenia ludowi kazania w niedziele przed południem i ważniejsze święta, a w niedziele Wielkiego Postu kazania popołudniowe. W pracy duszpasterskiej kanoników wyřeczali wikariusze, a w pracy kaznodziejskiej pomagali zakonnicy, zwłaszcza jezuita.

W tworzeniu prawa partykularnego zasadniczą rolę odgrywały synody. Przyjmuje się, że we Lwowie odbyło się 6 synodów prowincjonalnych i 6 diecezjalnych. Najwięcej było ich w początkach istnienia metropolii. Np. za arcybiskupa Jana Odrowąża w latach 40-tych XV w. miały miejsce 4 synody prowincjonalne i 1 diecezjalny. Bardzo ważnym był synod prowincjonalny w 1564 r., kiedy debatowano nad przyjęciem uchwał Soboru Trydenckiego. Pod koniec XVI w. arcybiskup Sulikowski odbył dwa synody diecezjalne, na których usiłował przeprowadzić reformę życia kleru i pracy duszpasterskiej. W następnych wiekach nastąpił upadek życia synodalnego i dopiero w 1930 r. arcybiskup Twardowski odbył synod diecezjalny we Lwowie.

Jak każda diecezja, terytorium prezentowanego arcybiskupstwa podzielone było na dekanaty i parafie. Dziekani zostali ustanowieni po raz pierwszy dopiero na synodzie w 1593 r. Mieli oni obowiązek strzec życia i obyczajów duchowieństwa swojego dekanatu, co trzy miesiące urządzać konferencje dekanalne i radzić o potrzebach duszpasterskich.

Początki organizacji parafialnej archidiecezji lwowskiej były bardzo skromne. Częste napady hord tatarskich powodowały zniszczenia kościołów, morderstwa i branie w jasyr ludności i duchownych. Np. podczas straszliwego napadu Tatarów i Turków po klęsce pod Cecorą w 1620 r. ocalało zaledwie 43 kościołów. Po następnym napadzie Tatarów w 1648 r., istniało tylko 5 dekanatów i ok. 120 parafii. Na przestrzeni późniejszych wieków nastąpił stosunkowo duży rozwój sieci parafialnej. W samym Lwowie w 1785 r., oprócz cerkwi i klasztorów ob. grecko-katolickiego, było 48 rzymskich i ormiańskich kościołów parafialnych i zakonnych. Najwięcej parafii erygowano w I poł. XX w., mianowicie powstało wtedy aż 106 nowych ośrodków duszpasterskich. W 1933 r. archidiecezja liczyła 27 dekanatów i 385 parafii. Należy zaznaczyć, że trudności pracy duszpasterskiej płynęły również ze stosunków narodowościowych i wyznaniowych oraz z prawa patronatu, które np. w 1871 r. przysługiwało aż 120 osobom odnośnie duszpasterzy parafialnych.

W archidiecezji lwowskiej bogatą historię posiada szkolnictwo. Już w średniowiecznym Lwowie znana była szkoła katedralna, powstała w l. 1375-1387. Jej pierwszorzędnym celem było przygotowanie kandydatów do kapłaństwa. Później oddała ona palmę pierwszeństwa jezuitom, którzy we Lwowie rozwinęli wielką działalność pedagogiczną.

Na terytorium arcybiskupstwa zakładano szkoły parafialne, których przy końcu XV w. było 14. Z biegiem lat liczba szkół parafialnych wzrastała. Np. w 1862 r. liczone 145 szkół koedukacyjnych, 16 dla chłopców, 25 dla dziewcząt i 40 szkół parafialnych. Uczęszczało do nich 12 956 chłopców i 7 158 dziewcząt.

Wielką rolę we Lwowie odgrywał Uniwersytet im. Jana Kazimierza, związany początkowo ściśle z działalnością jezuitów w tym mieście. Już od 1612 r. prowadzili oni wykłady z teologii, a w 1661 r. otrzymali od króla Jana Kazimierza przywilej na utworzenie uniwersytetu. Otrzymał on zatwierdzenie od króla Augusta III Sasa w 1758 r. i wówczas jezuita uroczystie otworzyli swoją akademię, nadając pierwsze stopnie doktorskie z filozofii i teologii. Cesarz Józef II w 1784 r. podniósł akademię do rangi uniwersytetu, który został wzniesiony w 1805 r. i reaktywowany w 1817 r.

Jeśli chodzi o Seminarium Duchowne, to powstało ono w 1701 r. a jego akt erekcyjny podpisał arcybiskup Jan Szembek dopiero w 1724 r. Arcybiskup Michał Wyżycki w 1747 r. założył drugie seminarium łacińskie we Lwowie u misjonarzy. Oba seminaria zostały zreformowane w 1763 r., kiedy nadano im nowe statuty. 20 lat później cesarz Józef II zniósł te zakłady i powołał do istnienia przy uniwersytecie we Lwowie rzymsko-katolickie seminarium generalne, które umieścił w zniesionym klasztorze karmelitanek trzewiczkowych. Przetrwało ono do 1819 r., kształcąc i wychowując kleryków w duchu zasad józefińskich. W XIX w. archidiecezja odczuwała dotkliwy brak księży. W latach 70-tych tegoż stulecia w seminarium przebywało tylko ok. 50 alumnów. O wiele lepiej było w I poł. XX w. – w 1931 r. w murach seminaryjnych mieszkało 160 kleryków, którzy studiowali na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, który w tym okresie przeżywał wielki rozkwit.

W historii kresowej metropolii ważną rolę odgrywały zakony i zgromadzenia zakonne. Na pierwszym miejscu należy wymienić zakony mendykanckie: dominikanów, franciszkanów konwentualnych, bernardynów, kapucynów, karmelitów i augustianów. Za nimi kroczą jezuita, misjonarze św. Wincentego a Paulo, paulini, trynitarze i pijarzy. Z zakonów żeńskich w okresie stropolskim na ziemi lwowskiej przebywały sakramentki, benedyktynki, franciszkanki, karmelitanki oraz brygidki. Najwięcej klasztorów było oczywiście we

Lwowie, mieście trzech katedr katolickich: łacińskiej, greckiej i ormiańskiej. Wielkim ciosem dla życia zakonnego był józefinizm, który zlikwidował przede wszystkim zakony kontemplacyjne. Nowy rozkwit życia monastycznego nastąpił w 2 poł. XIX w., kiedy Galicja otrzymała większą swobodę i samodzielność. W 1857 r. we Lwowie z inicjatywy księżnej Leonowej Sapieżyny i Marianny Mirskiej powstało zgromadzenie sióstr Bożej Opatrzności dla opieki nad upadłymi dziewczętami, a ks. Józef Gorazdowski w 1884 r. założył józefitiki, których głównym celem było pielęgnowanie chorych, posługiwanie ubogim i opieka nad starcami. Piękną pracą rozwinęły siostry szkolne de Notre Dame. Do 1914 r. przybyło w archidiecezji 7 domów zakonnych męskich z 109 zakonnikami i aż 135 żeńskich z 865 siostrami zakonnymi. Lwów był jednym z największych ośrodków życia zakonnego w całym Kościele katolickim.

Archidiecezja lwowska cieszyła się licznymi miejscami pątniczymi, w których szczególną cześć odbierała NMP. W niniejszym opracowaniu zwrócimy uwagę tylko na łaskami słynące obrazy, na które nałożono korony. W kościele karmelitańskim w Bolszowcach zasłynął obraz Matki Bożej, który według tradycji został wyłowiony przez hetmana polnego Marcina Kazanowskiego z Dniestru w 1621 r., w czasie przeprawy przez rzekę przeciwko Tatarom. Obraz koronował w 1773 r. Kryspin Cieszkowski, sufragan lwowski.

Na terenie archidiecezji głośną była figura NMP Jazłowieckiej, wykonana z marmuru w Rzymie w l. 1882-1883 przez polskiego rzeźbiarza Oskara Sosnowskiego na prośbę Marceliny Darowskiej współzałożycielki niepokalanek. Statua została umieszczona w kaplicy klasztornej w Jazłowcu, a jej koronacji dokonał 9 VII 1939 r. August kard. Hlond, prymas Polski. W 1919 r. w czasie trzydniowej bitwy pod Jazłowcem odznaczał się walecznością 14 pułk ułanów, który przypisując swoje zwycięstwo Jazłowieckiej Panience, obrał Ją sobie za patronkę. Arcybiskup Twardowski nadał łaskami słynącej figurze tytuł „Najświętszej Maryi Panny Jazłowieckiej”.

Słynny był obraz Matki Boskiej w Kochawinie, koronowany w 1912 r. Został on znaleziony w 1646 r. przez Annę Wojankowską w wypróchniałym pniu dębowym. Umieszczono go w miejscowym kościele, przy którym pracowali karmelici, później księży diecezjalni, a od 1931 r. jezuiti.

We Lwowie wslawiły się szczególnie dwa wizerunki Maryjne. Jeden z nich w katedrze lwowskiej otrzymał miano „Łaskawej”. Obraz przedstawia Matkę Boską z Dzieciątkiem, unoszącą się nad miastem w otoczeniu aniołów, a u dołu widnieją niewiasta i mężczyzna z różańcem w ręku. Przed tym obrazem król Jan Kazimierz w 1656 r. złożył uroczyste śluby, wołając: „Ciebie za patronkę moją i za

królową państw moich dzisiaj obieram". Po odnowieniu katedry, obraz został umieszczony w ołtarzu głównym i uroczystie koronowany 11 V 1776 r. przez arcybiskupa Sierakowskiego koronami, które poświęcił papież Pius VI. Drugi łaskami słynący wizerunek maryjny znajdował się we lwowskim kościele dominikańskim. Został on ukoronowany 1 VII 1751 r. przez arcybiskupa Mikołaja Ignacego Wyżyckiego w obecności ośmiu biskupów, a korony nadesłał papież Benedykt XIV. Ponadto dominikanie posiadali alabastrową statuetkę, zwaną „Madonną Jackową”. We lwowskim kościele jezuitów zasłynął obraz Matki Boskiej Pocieszenia, ofiarowany ongiś jezuitom przez św. Franciszka Borgiasza, generała zakonu. W kościele karmelitów lwowskich znajdował się słynący łaskami obraz Matki Boskiej Częstochowskiej oraz obrazy: św. Judy Tadeusza i Pana Jezusa Miłosiernego.

Szczególniejszą czią wiernych otaczany był obraz Matki Boskiej Hetmańskiej w Mariampolu. Został on tam umieszczony przez hetmana koronnego Stanisława Jabłonowskiego. Wielkie sanktuarium Maryjne znajdowało się w Podkamieniu, gdzie duszpasterzowali dominikanie. Utało się powiedzenie: „Czym Jasna Góra dla Korony, a Ostra Brama dla Litwy, tym był Podkamień dla Rusi”. Koronacja tego obrazu odbyła się 15 VIII 1727 r. i była jedną z najokazalszych w historii Kościoła w Polsce. W czerwcu 1939 r. arcybiskup Twardowski koronował w kościele karmelitów bosych we Lwowie cudowny obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

Po zakończeniu II wojny światowej wierni archidiecezji lwowskiej zabrali ze sobą swoje „skarby” i przywieźli je do różnych miejscowości Polski w jej nowych granicach państwowych.

## § 2. Archidiecezja lwowska w latach II wojny światowej.

Wybuch II wojny światowej spowodował podwójną okupację archidiecezji lwowskiej: sowiecką i niemiecką, a nad nimi unosił się duch krwiożerzących band nacjonalistów ukraińskich. Lwów był jedynym polskim miastem, które w kampanii wrześniowej nie skapitulowało przed Niemcami. Niestety po ustąpieniu wojsk niemieckich miasto zostało otoczone przez Armię Czerwoną i musiało 21 IX 1939 r. złożyć broń.

Rozpoczęła się okupacja radziecka archidiecezji, liczącej wówczas 1 079 108 wiernych ob. łacińskiego, czyli ludności polskiej. Ogromnym wstrząsem były kilkakrotne wywozy Polaków w głąb Związku Radzieckiego. Najpierw 10 II 1940 r. wywieziono na Syberię polskich osadników. Deportacje odbywały się w okropnych warunkach,



w śnie i przy silnych mrozach. Dnia 13 IV 1940 r. rozpoczęto wywózkę rodzin polskich oficerów, działaczy politycznych, sędziów, policjantów, ziemian. Pod koniec czerwca t. r. wywieziono w głąb Rosji tzw. „uchodźców”, którzy uciekli przed Niemcami do Lwowa i innych miast wschodnich we wrześniu 1939 r. Jedni z nich myśleli o powrocie do stron rodzinnych pod okupację niemiecką, inni przygotowywali się do przejścia przez granicę do Rumunii, względnie na Węgry, z zamiarem dotarcia do Francji, gdzie tworzyła się armia polska.

Zdarzały się heroiczne wypadki dobrowolnych wyjazdów kapłanów w głąb ZSRR. Np. ks. Tadeusz Teliga wyjechał z transportem swoich wiernych i zmarł na Kołymie, a ks. Tadeusz Fedorowicz opiekował się polską szkołą i rodakami w Kazachstanie.

Wybuch wojny niemiecko-sowieckiej 22 VI 1941 r. spowodował nadejście okupacji niemieckiej w Małopolsce Wschodniej. Gestapo we Lwowie rozpoczęło z miejsca swoją terrorystyczną działalność. Rankiem 4 VII 1941 r. dokonano egzekucji profesorów i uczonych lwowskich. Więzienie przy ul. Łąckiego zapełniło się znowu Polakami. Tragizm sytuacji pogłębiała eksterminacja ludności żydowskiej. Aresztowania, łapanki, wywożenie do obozów koncentracyjnych, rozstrzelania – to wszystko budziło grozę i przynębianie.

1 IX 1941 r. ogłoszono utworzenie tzw. Dystryktu Galicji. Rozpoczęła się właściwie jeszcze jedna okupacja, mianowicie ukraińska, najbardziej tragiczna w skutkach. Na Polaków nakładano wyższe podatki, kontyngenty zbożowe i mięsne oraz wywożono na przymusowe roboty do Rzeszy. Gubernator Hans Frank, jeden z głównych organizatorów zbrodniczej polityki eksterminacji narodu polskiego, na zjeździe NSDAP dnia 15 VIII 1942 r. wołał, że należy „podtrzymać w interesie polityki niemieckiej naprężone stosunki między Polakami i Ukraińcami”. W 1943 r. zorganizowano Ukraińską Powstańczą Armię – UPA, którą utworzyła przedwojenna organizacja ukraińskich nacjonalistów, na czele której stał Stefan Bandera, stąd nazwa banderowcy. Niemcy zdołali utworzyć z nacjonalistów ukraińskich dywizję „SS-Galizien”, która odznaczała się niespotykanym okrucieństwem względem Polaków. Zorganizowano też ukraińską policję, która ściśle współpracowała z banderowcami. W lutym 1943 r., rozpoczęły się masowe mordy ludności polskiej. Rzucono hasło: „za jednego Polaka – metr wolnej Ukrainy”. Inni wołali, iż „każdy prawdziwy Ukraińiec powinien wysłać na tamten świat przynajmniej jednego Polaka”. Masowe rzezie Polaków rozpoczęły się na Wołyniu i przeszły na teren Małopolski Wschodniej. Mordów dokonywano w wyrafinowany sposób: zdzierano żyłkami skórę z twarzy, palono żywcem, wbijano kołki dębowe między żebra,

rżnięto piłą, rąbano siekierą. Nienawiść i zbrodniczy instynkt banderowców przekraczał ludzką wyobraźnię. Nikt z Polaków, zamieszkałych na tych terenach, nie był pewien ani dnia, ani godziny. najgorszy był zbliżający się wieczór. Mordowano osoby pojedyncze, całe rodziny, płonęły wsie, osady. Bywały wypadki, że w małżeństwach mieszanych, strona ukraińska zabijała stronę polską. Zdarzały się liczne profanacje zwłok nieżyjących już ofiar. Mordercy czynili napady w chwilach najmniej spodziewanych, jak w czasie nabożeństwa w kościele, uczt weselnych itp. Znane jest okrucieństwo w klasztorze dominikańskim w Podkamieniu, gdzie banderowcy wymordowali 254 osób, w tym 3 braci zakonnych, ks. Stanisława Fijakowskiego, wiele dzieci i kobiet. Poza obrębem klasztoru zabito ok. 600 osób, a w całej okolicy ok. 2 tys. Polaków.

Masowe napady i mordy nacjonalistów ukraińskich trwały do końca wojny, a nawet po jej zakończeniu. Ludność, ratując życie, chroniła się do miast i miasteczek. Np. do Trembowli, liczącej w 1943 r. 8 tys. mieszkańców, w 1944 r. liczba wzrosła do 25 tys.; większość stanowili uciekinierzy z okolicy. Umówionym znakiem łącznika banderowskiego był „biały koń”, na którym jechał i „biała czapka”. Ludność polska mogła dokładnie obliczyć, która wioska i kiedy spłonie, jeśli taki łącznik przejeżdżał w dzień przez daną miejscowość na oczach Niemców, którzy mieli obowiązek salutowania. Konsekwencją działania banderowców było ponad 100 tys. zamordowanych Polaków.

Z rąk nacjonalistów ukraińskich na posterunku swojej pracy duszpasterskiej poniosło śmierć 48 kapłanów. Z dalszych 54 represjonowanych księży 6 przebywało w Dachau, 3 w Majdanku, 2 w Gross-Rosen i 1 w Gusen. Z pozostałych 17 zamordowano w więzieniach, a wielu zginęło bez wieści.

W tej zbrodniczej akcji antypolskiej zaangażowani byli niekiedy duchowni unicy. Jeden z księży ukraińskich w dekanacie czortkowskim twierdził, że Ukraińcy, mordując Polaków, nie popełniają grzechu ciężkiego, ponieważ ulegają „ogólnej psychozie mordowania”. Niektórzy księża z Łemkowszczyzny publicznie głosili, że w stosunkach polsko-ukraińskich w przeszłości Polacy uczynili „wiele krzywd” Ukraińcom i dlatego oni muszą „wyciąć naród polski”! Zdarzył się nawet taki wypadek, że podczas odpustu w Tyśmienicy, pop – kaznodzieja wołał z ambony, iż Polacy to kąkol, który należy wyplenić z pszenicy. Wśród uczestników uroczystości byli także Polacy, m.in. moja matka i wówczas siwizna po raz pierwszy pokryła Jej młodą skroń. Wydany w 1944 r., pod wpływem arcybiskupa Twardowskiego, list metropolity unickiego Szeptyckiego, nie zahamował krwawych mordów. To była prawdziwa Droga Krzyżowa ludności polskiej w Małopolsce Wschodniej.

Nowe zniszczenia i śmierć przyniósł przesuwający się front wojenny w 1944 r. Niektóre miejscowości, np. wojewódzkie miasto Tarnopol, zostały prawie doszczętnie zniszczone. Rozpoczął się nabór Polaków do 2 Armii WP, która powstała 20 VIII 1944 r. Wówczas do wojska wstąpił mój ojciec, Michał, który zginął w styczniu 1945 r. w Wadowicach i tam na cmentarzu wojskowym znajduje się jego grób. W archidiecezji lwowskiej nastąpił okres powtórnej okupacji radzieckiej, trwający całe dziesięciolecie.

Pozycja Kościoła lwowskiego w latach okupacji była szczególnie trudna. Okupant pałał bowiem nienawiścią, widząc w Kościele katolickim ostoję polskości. W 1942 r. zapanował głód nie tylko w miastach, ale i po wsiach. Ludność musiała spłacać nałożone kontrybucje. Na kościoły nakładano wysokie podatki, które wierni z niesamowitą ofiarnością uiszczali, wyzbywając się nieraz niezbędnych przedmiotów własnego użytku.

W tych trudnych czasach ordynariuszem lwowskim był ks. arcybiskup Bolesław Twardowski, sterany wiekiem i chorobą. Wydał on dla całej archidiecezji instrukcję w sprawie nauczania wiernych prawd wiary. Istniało bowiem niebezpieczeństwo osłabienia religijności na skutek propagandy ateizmu i zubożenia religijnego. W czynnościach liturgicznych i w zarządzie archidiecezją wyręczał go biskup pomocniczy Eugeniusz Baziak. Sam ordynariusz przeżył się na pogrzebie metropolity unickiego Andrzeja Szeptyckiego i zmarł 22 XI 1944 r. w domu księży misjonarzy, gdzie zamieszkał po usunięciu go z rezydencji biskupiej. Jego pogrzeb był wielką manifestacją polskiego i katolickiego Lwowa.

Nowym rządcą archidiecezji został biskup Eugeniusz Baziak, który już od kilku miesięcy był koadiutorem z prawem następstwa. Nowy metropolita pragnął być „ojcem, a nie władcą”. Nadal podejmował podróże ze Lwowa do bliższych i dalszych zakątków arcybiskupstwa, by spotkać się z księżmi i wiernymi. Wszystkich zachęcał do pracy i wytrwania, pragnąc stworzyć „jeden, zwarty, mocny, uporządkowany szyk Chrystusowy”.

W czasie wojny przetrwała kapituła katedralna, do której należało 4 prałatów i 10 kanoników gremialnych i honorowych (10 kanonia była nieobsadzona). Członkowie kapituły uczestniczyli w nabożeństwach chórowych i szczególnie troszczyli się o kult Eucharystii.

Kuria biskupia znalazła pomieszczenie najpierw w klasztorze dominikańskim, potem na plebanii parafii św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej. Biskup Eugeniusz Baziak codziennie tramwajem udawał się do Kurii, gdzie wraz z ks. kanclerzem Zygmuntem Hałuniewiczem, przyjmował księży i załatwiał sprawy bieżące. Oczywiście kontakty z duchowieństwem były utrudnione i nie miały

charakteru systematycznego, bowiem niekiedy nawet w terenie księża nie mieli łatwego dostępu do swojego dziekana.

Tragiczny był los lwowskiej uczelni duchownej. 19 IX 1939 r. biskup Eugeniusz Baziak w katakumbowej atmosferze udzielił święceń diakonatu, a nazajutrz o godz. 4.00 nad ranem 16 diakonów otrzymało święcenia kapłańskie. Z końcem października zawieszono działalność Wydziału Teologicznego, a w grudniu przestało istnieć Seminarium Duchowne, którego gmach został upaństwowiony i stał się filią „Domu Medyków”. Klerycy rozproszyli się po klasztorach i domach prywatnych. Dzięki silnym staraniom ks. rektora Stanisława Frankła starsze roczniki kontynuowały studia w domu sióstr boromeuszek. Od lutego 1940 r. klerycy znaleźli pomieszczenie u księży zmartwychwstańców, w dawnym sierocińcu, w parafii św. Marii Magdaleny i u karmelitów. Nauka odbywała się w konspiracji, a przeloczeni i alumni tworzyli jedną rodzinę. Na uwagę zasługuje ofiarność księży i wiernych, mieszkańców okolicznych wsi, którzy dostarczali żywności i pieniędzy na potrzeby kleryków. W takich warunkach w l. 1939-1941 wyświęcono na kapłanów 45 alumnów.

Sytuacja zmieniła się po zajęciu Lwowa przez wojska niemieckie. Już 29 VI 1941 r. ks. rektor Stanisław Frankl rozpoczął starania o odzyskanie gmachu seminaryjnego. Zostały one zakończone pomyślnie i 3 sierpnia nastąpiło poświęcenie budynku i kaplicy przy ul. Czarneckiego 30. Wkrótce jednak niemieckie władze okupacyjne zabroniły przyjmowania nowych alumnów, a naukę mogli kontynuować jedynie ci, którzy rozpoczęli ją przed 1939 r. Do więzienia trafił ks. rektor Stanisław Frankl, świetny organizator i wychowawca, świętobliwy kapłan. Odbity z zakaźnego szpitala więziennego przez oddział AK, zmarł 26 VI 1944 r. na gruźlicę w klasztorze oo. reformatów. Jego ofiara nie była daremna, bowiem 82 kleryków otrzymało święcenia kapłańskie; 67 podczas wojny, a 15 po jej zakończeniu.

W 416 parafiach prowadzono pracę duszpasterską, która miała charakter zorganizowany i usystematyzowany. W każdą niedzielę i święto odprawiano Msze św. w kościołach parafialnych i filialnych. Praca ewangelizacyjna wyrażała się przede wszystkim w kazaniach o charakterze katechizmowym, gdyż taka była praktyka i tradycja od wielu lat w archidiecezji. Na prymarii głoszone zawsze homilie, będącą wyjaśnieniem perykopy ewangelicznej z danej niedzieli. Nabożeństwa majowe dawały okazję do głoszenia nauk Maryjnych. Dla podtrzymania ducha i nadziei w społeczeństwie kaznodzieje w watek kazań często włączali treści patriotyczne i historyczne. W tej dziedzinie przodował o. Anzelm Jezierski, lwowski kaznodzieja dominikański. Specjalne konferencje wygłaszano przy zmianach

tajemnic różańcowych, bowiem Żywy Różaniec, stanowiący grupę modlitewną, nie został rozwiązany. Natomiast działalność innych stowarzyszeń religijnych została przerwana. W okresie Wielkiego Postu organizowano rekolekcje dla starszych i młodzieży.

W pierwszym okresie okupacji radzieckiej nauka katechizmu ograniczała się do przygotowania kandydatów do I Komunii św. W okresie okupacji niemieckiej nauka religii odbywała się jedynie w szkołach powszechnych. Młodzież szkół średnich i wyższych częściowo pobierała naukę w tajnych kompletach, które istniały w każdym mieście, a nawet w niektórych ośrodkach wiejskich. Wielu kapłanów włączyło się w tę akcję, ucząc nie tylko religii, ale i innych przedmiotów. Dla skoordynowania wysiłków katechezy, księża lwowscy zbierali się w klasztorze dominikańskim, celem omawiania spraw organizacyjnych tajnego nauczania religii w kościołach. Frekwencja dzieci w katechezach w niektórych parafiach sięgała 70-85%, a młodzieży 60-70%.

Z katechezą połączone były nieszpory niedzielne i świąteczne, a także nabożeństwa majowe i czerwcowe. W 1943 r. ks. Michał Rękas, szerzyciel apostołstwa chorych, głosił liczne konferencje na temat encykliki Piusa XII „*O Mistycznym Ciele Chrystusa*”. W ramach Instytutu Wyższej Wiedzy Religijnej we Lwowie, którym kierował ks. Jan Stępa, odbywały się w kościołach wykłady religijne w formie konferencji wygłaszanych z ambony, zwłaszcza przez wykładowców seminaryjnych. Ks. Stanisław Frankl po nocach opracowywał konferencje religijne, zwłaszcza o zabarwieniu apologetycznym, które klerycy przepisywali lub odbijali na „papierowych odpadkach drukarskich”. Dla zakonnic wykłady religijne organizował biskup Eugeniusz Baziak, a odbywały się one w klasztorze Sacré Coeur we Lwowie. We lwowskiej parafii św. Mikołaja ks. Marian Rechowicz i ks. Władysław Popłatek organizowali duszpasterstwo akademickie, gromadząc studentów w niedziele o godz. 12.00. Poza tym każdy z nich miał pod swoją opieką grupki młodzieży, z którymi się spotykał, urządzając dla nich dni skupienia, odczyty i rekolekcje.

Ożywieniem życia parafialnego stawały się odpusty parafialne, które skupiały księży i wiernych z danej okolicy. Niestety na przeszkodę napotykały pielgrzymki do miejsc pątniczych i sanktuariów maryjnych. Jedynie pojedyncze osoby z najbliższej okolicy mogły je podejmować.

Wielkim problemem duszpasterskim było zaopatrywanie chorych w sakramenty św. w domach i w szpitalach. W okresie napadów banderowskich wyjazdy do chorych lub na pogrzeby połączone były z wielkimi niebezpieczeństwami, lecz dawały okazję do spotkań z wiernymi najbardziej odległych od parafii wiosek. Kapłan dla nich

był rzeczywiście zwiastunem lepszych czasów i nosicielem nadziei przetrwania.

W okresie okupacji zlikwidowano wiele klasztorów żeńskich. Niemniej siostry, często przebrane w stroje cywilne, prowadziły akcje charytatywne w szpitalach, w kuchniach wyżywienia, sierocińcach i przytułkach. Na szczególną uwagę zasługuje działalność albertynek, franciszek Rodziny Maryi, zmartwychwstanek, służebniczek starowiejskich, benedyktynek, sakramentek, józefitek i sióstr szkolnych de Notre Dame. Zakonnice przy współpracy osób świeckich organizowały dożywanie ubogiej ludności, wysyłały paczki żywnościowe na Sybir, do obozów i więzień, udzielały schronienia rodzinom żydowskim, za co groziło zesłanie do obozu koncentracyjnego. O tych bohaterskich czynach często się dzisiaj zapomina.

### § 3. Archidiecezja w Lubaczowie

W wyniku zmian granic państwowych po II wojnie światowej z archidiecezji lwowskiej powstała przy Polsce tylko niewielka część w okręgu lubaczowskim. W 1945 r. obejmowała ona obszar ok. 20 tys. km<sup>2</sup>, a po dalszych zmianach w 1951 r. – 10 tys. km<sup>2</sup>. Na tym terytorium znajdowało się 21 parafii.

Na siedzibę archidiecezji obrano Lubaczów, miasto powiatowe, o którym pierwsza wzmianka źródłowa pochodzi z 1214 r. Wchodziło ono najpierw w skład Księstwa Ruskiego, potem ziemi przemyskiej, a w końcu bełzkiej. Kiedy w 1340 r. Ruś Czerwoną przejął król Kazimierz Wielki, rozpoczął się rozkwit miasta, który osiągnął swoje apogeum w XVI w., dzięki rozwojowi rzemiosła i handlu. W XVII w. miasto podupadło na skutek niszczących napadów kozacko-tatarskich. Po pierwszym rozbiórce Rzeczypospolitej, znalazło się w granicach zaboru austriackiego i w 1784 r. dekanat lubaczowski przyłączono do archidiecezji lwowskiej.

Najwcześniejszym przekazem źródłowym dotyczącym parafii w Lubaczowie jest dokument fundacyjny księcia Ziemowita z dnia 30 XII 1388 r., na mocy którego Piotr, pleban kościoła p.w. św. Stanisława Biskupa i Męczennika otrzymał jako uposażenie pobliską wieś Szczutków. Kilka kolejnych drewnianych świątyń w ciągu wieków uległo zniszczeniu na skutek częstych napadów tatarskich i kozackich. W 1899 r. wybudowano obecną świątynię, dedykowaną św. Stanisławowi, która od 1945 r. pełni funkcje prokatedry. Jest to kościół orientowany, murowany, trzynawowy, wzniesiony w stylu neoromańskim. Zachowały się w nim zabytki z poprzedniej świątyni: polichromowana rzeźba Chrystusa na Krzyżu z Matką Bolesną i św.

Janem Ewangelistą oraz obrazu Matki Boskiej w ołtarzu bocznym i św. Anny Samotrzeciej z XVIII w. W ołtarzu głównym umieszczono obraz Matki Boskiej Łaskawej z katedry lwowskiej, przed którym Jan Kazimierz w 1656 r. złożył ślubowanie. Obraz ten został ukoronowany przez Ojca św. Jana Pawła II dnia 19 VI 1983 na Jasnej Górze w Częstochowie. W ołtarzu bocznym umieszczono relikwie błog. Jakuba Strepy – drugorzędnego patrona archidiecezji. Pierwszorzędnym natomiast patronem jest NMP Królowa Polski. W 200-lecie beatyfikacji błog. Jakuba, które archidiecezja obchodziła w 1990 r., oddano do użytku wiernych nowozbudowany kościół. W protokatedrze w niszy murowanej znajduje się urna z sercem Sługi Bożego arcybiskupa Józefa Bilczewskiego.

Tuż po zakończeniu II wojny światowej w Lubaczowie przeprowadzono remont budynku, w którym w połowie 1946 r. zamieszkał arcybiskup Eugeniusz Baziak. Urządzono również pomieszczenia dla Kurii i Sądu Duchownego.

Seminarium Duchowne przeniesiono ze Lwowa do Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie znalazło pomieszczenie w klasztorze oo. bernardynów. Było ono nieoficjalnym kontynuowaniem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Wykłady prowadzili profesorowie lwowscy, a zajęcia odbywały się w sypialniach i w refektarzu kleryckim. Naukę pobierało 34 alumnów, którzy dochodzili do święceń kapłańskich, udzielanych w prokatedrze lubaczowskiej lub w miejscowym kościele klasztornym. Neoprezbiterzy byli kierowani do pracy duszpasterskiej w archidiecezji w Lubaczowie, a niektórzy za zgodą arcybiskupa obejmowali różne stanowiska w innych diecezjach, dochodząc nieraz do wysokich godności kościelnych i naukowych. W 1950 r. pod naciskiem władz komunistycznych seminarium zostało rozwiązane, a klerycy zostali przyjęci do kilku seminariów sąsiednich diecezji. W 1983 r. biskup Marian Rechowicz utworzył dla alumnów archidiecezji w Lubaczowie kolegium w Lublinie. Zamieszkało w nim ok. 30 kleryków, którzy studiowali na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Archidiecezja w Lubaczowie posiadała wystarczającą ilość księży, których liczba w 1987 r. wynosiła 80. Wśród nich było 31 proboszczów i 31 wikariuszy, a 13 pełniło różne funkcje pozaduszpasterskie. Ponadto 14 duchownych pracowało w duszpasterstwie za granicą.

Administratorem apostolskim archidiecezji w Lubaczowie pozostał ks. arcybiskup Eugeniusz Baziak, metropolita lwowski, który w połowie 1946 r. przybył do Lubaczowa. W 1951 r. został on równocześnie koadiutorem ks. Adama kard. Sapięhy, lecz bez prawa następstwa. Po śmierci wielce zasłużonego metropolity krakows-

kiego, arcybiskup Baziak został uwieczony i odsunięty od władzy pasterskiej. Po wyjściu z więzienia przy ul. Montelupich, udał się na kurację do Krynicy, a następnie do jesieni 1956 r. mieszkał w domu swojej matki i siostry w Tarnowie. Po „polskim październiku” w 1956 r. wrócił na stolicę w Lubaczowie i Krakowie, gdzie otrzymał tytuł administratora apostolskiego. W 1962 r. objął stolicę krakowską jako arcybiskup-metropolita krakowski, zostając nadal administratorem apostolskim archidiecezji w Lubaczowie. Co kilka tygodni udawał się do Lubaczowa, celem załatwienia bieżących ważniejszych spraw. Jego wikariuszem generalnym był ks. dr Michał Orliński, kanonik gremialny kapituły metropolitalnej, która po wojnie została przeniesiona do Lubaczowa i w 1981 r. liczyła 4 prałatów, 6 kanoników gremialnych i 14 honorowych. Arcybiskup-wygnaniec zmarł 15 VI 1962 r. na zawał serca w Warszawie i został pochowany na Wawelu.

Archidiecezja w Lubaczowie pozostała bez arcybiskupa. Dopiero w 1964 r. wikariuszem kapitulnym został ks. prof. dr hab. Jan Nowicki, wykładowca akademicki prawa kanonicznego KUL, który w 1968 r. otrzymał prekonizację na biskupa tytularnego Pupiany i jako administrator apostolski rządził archidiecezją do 1973 r.

Po śmierci biskupa Nowickiego rządcą archidiecezji został ks. Marian Rechowicz, były rektor KUL, wybitny naukowiec z zakresu historii Kościoła, który otrzymał sakrę biskupią 3 III 1974 r. w Warszawie. Okazał się znakomitym organizatorem i administratorem. W Lubaczowie wybudował okazałe gmachy, w którym umieścił agendy kurialne, rezydencję biskupią, archiwum, bibliotekę i izbę pamięci arcybiskupa Józefa Bilczewskiego. Poleciał sprowadzać z różnych stron Polski księgi metrykalne i archiwalia dotyczące metropolii lwowskiej. Rozbudował prokatedrę św. Stanisława, wybudował 11 kościołów, utworzył 2 dekanaty i 6 parafii. W 1983 r. zaczął wydawać czasopismo naukowe „*Studia Lubaczoviensia*”, poświęcone dziejom archidiecezji lwowskiej. W 1974 r. z okazji 600-lecia powstania archidiecezji lwowskiej wydał specjalny list pasterski oraz zorganizował uroczystości jubileuszowe na Jasnej Górze. Był członkiem Komisji Episkopatu Polski d/s KUL, przewodniczącym Rady Naukowej Episkopatu Polski (po ks. Karolu kard. Wojtyłe) i wiceprzewodniczącym Komisji d/s Nauki Katolickiej. Zmarł na atak serca 29 IX 1983 r. w Lublinie i został pochowany na cmentarzu lubaczowskim w grobowcu biskupim.

W 1984 r. administratorem apostolskim archidiecezji w Lubaczowie został ks. Marian Jaworski, który sakrę biskupią otrzymał 23 VI 1984 r. w katedrze na Wawelu, a 6 dni później odbył ingres do prokatedry w Lubaczowie. Nominat urodził się 21 VIII 1926 r. we



Lwowie. Studia odbył w Seminarium Duchownym w Kalwarii Zebrzydowskiej, a następnie po studiach specjalistycznych uzyskał doktorat z teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim i doktorat z filozofii na KUL-u. Habilitował się w ATK w Warszawie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej, a na Papieskim Wydziale Teologicznym w Krakowie uzyskał kolejno nominację na profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego. W l. 1974-1982 był dziekanem Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie a w 1982 r. został wybrany rektorem Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Wykładał filozofię chrześcijańską na KUL-u, w ATK, w seminariach diecezjalnych: krakowskim i częstochowskim oraz w uczelniach zakonnych: bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej i u dominikanów w Krakowie. Jest autorem licznych publikacji naukowych, głównie z metafizyki i filozofii religii. W l. 1956-1958 był kapelanem arcybiskupa Baziaka. Od 1970 r. pełnił obowiązki sekretarza Komisji i Episkopatu d/s Nauki Katolickiej, a od 1973 r. – sekretarza Rady Naukowej Episkopatu Polski. Jako biskup podjął inicjatywę pieszej pielgrzymki z Lubaczowa do Częstochowy, rozpoczął budowę gmachu Seminarium Duchownego w Lublinie, którą ukończył w 1990 r. W l. 1987-1990 przeprowadził synod diecezjalny. Dnia 16 I 1991 r. został arcybiskupem-metropolitą lwowskim dla wiernych ob. łacińskiego na Ukrainie.

W trosce o dobro Kościoła w Polsce papież Jan Paweł II 25 III 1992 r. połączył archidiecezję w Lubaczowie z terytorium wydzielonym z diecezji lubelskiej i utworzył diecezję zamojsko-lubaczowską. Biskupem nowoutworzonej diecezji został ks. Jan Śrutwa, był rektor KUL-u i sufragan lubelski.

#### **§ 4. Losy archidiecezji lwowskiej w okresie reżimu komunistycznego**

W wyniku postanowień państw alianckich na konferencji w Teheranie i w Jałcie ludność polska zamieszkała na wschód od tzw. linii Curzona miała być przesiedlona. Rozpoczął się bolesny exodus wiernych archidiecezji lwowskiej na Ziemię Zachodnie. Zazwyczaj pociągami towarowymi przyjeżdżali oni do różnych miejscowości śląskich i pytali, czy jest ksiądz katolicki. Jeśli był – wysiadali, jeśli nie – jechali dalej, niektórzy aż do województwa szczecińskiego. Wielu nie chciało dobrowolnie opuszczać swojej ojcowizny. Stąd następowały aresztowania i przymusowe wywozy. Dla wielu decyzje wyjazdu przyspieszał fakt dalszych napadów banderowców na wsie, a nawet miasteczka. Władzom sowieckim zależało szczególnie na wyjeździe inteligencji polskiej, odgrywającej największą rolę w pod-

trzymywaniu języka, kultury i tradycji narodowych. Dotyczyło to w głównej mierze także duchowieństwa katolickiego. Trudno jest dokładnie określić, ilu Polaków pozostało na miejscu. Najwięcej było ich we Lwowie, obwodzie lwowskim i tarnopolskim. Po wsiach pozostawały pojedyncze osoby, zwłaszcza z małżeństw mieszanych.

Arcybiskup Eugeniusz Baziak trwał we Lwowie dokąd to tylko było możliwe. 20 VIII 1945 r. musiał opuścić rezydencję biskupią i zamieszkał w klasztorze oo. franciszkanów konwentualnych. Aż 4-krotnie był wzywany do siedziby NKWD na nocne przesłuchania, podczas których był nakłaniany do opuszczenia Lwowa. W tym celu przybył nawet z Warszawy specjalny wysłannik w osobie Stanisława Grabskiego, członka KRN, byłego profesora lwowskiego. Z pewnością na decyzję przyspieszenia wyjazdu arcybiskupa wielki wpływ miała likwidacja siłą Kościoła grecko-katolickiego i okoliczności towarzyszące temu dramatycznemu wydarzeniu. Metropolita opuścił Lwów dopiero 26 IV 1946 r., wyjeżdżając przedostatnim transportem „repatriacyjnym” z dworca na Kliparowie. W tym dniu zgaszono też wieczną lampkę w kościele franciszkańskim, a zakonnicy opuścili swój klasztor. Arcybiskup – wygnaniec znalazł się w Lubaczowie, gdzie była już Kuria Lwowska, ewakuowana 31 III 1946 r.

Z całej archidiecezji lwowskiej 22 kapłanów zdecydowało się pozostać z wiernymi na ziemi ojczyznej. Do tego grona dołączyli niektórzy zakonnicy. Ich los był dramatyczny: różne administracyjne szykany, prowokacje, śledztwa, więzienia i łagry, stały policyjny nadzór. Władze państwowe prowadziły wielką ateizację społeczeństwa, prowadzoną w szkołach i miejscach pracy. W kościele nie wolno było nauczać religii, a przygotowanie dzieci do I Komunii św. odbywało się w domach prywatnych. Z tego powodu istniało niebezpieczeństwo uwięzienia katechety, a rodzicom i dzieciom groziły szykany w szkole czy w miejscu pracy. Istniejące parafie prowadziły jednak akcję charytatywną na rzecz ludzi chorych, starych, samotnych, a także finansowały wysyłki paczek żywnościowych i odzieżowych do łagrów sowieckich. Mimo wszystko parafie tętniły intensywnym życiem wspólnotowym.

Ile pozostało parafii rzymsko-katolickich po 1946 r.?

We Lwowie, głównym ośrodku życia religijnego i polskiego czynną była katedra łańciska. Duszpasterzem był początkowo ks. Karol Jastrzębski, dawny katecheta i kapelan karmelitanek. Wprowadził on stałą nowennę do Miłosierdzia Bożego, a w każdy czwartek odprawiał Msze św. o Najświętszym Sakramencie z procesją eucharystyczną wewnątrz świątyni. W pracy duszpasterskiej pomagali mu księża: Stanisław Płoszyński i Jan Olszański, którzy prowadzili katechizację dzieci w kościołach. Wkrótce zabroniono im tego,

a dzieciom do 16 roku życia zakazano uczęszczania do kościoła. Z duszpasterstwem w katedrze lwowskiej najbardziej związał się franciszkanin, o. Rafał Kiernicki. Za udział w AK w 1944 r. został aresztowany i zesłany do łagrów. Zwolniony w kwietniu 1948 r., przybył do Lwowa, gdzie otrzymał miano „szaleńca Bożego”. Głosił kazania, spowiadał do późnych godzin nocnych, udawał się z Viatykiem do chorych z dalekich okolic, odnowił katedrę. Zawieszony w czynnościach duszpasterskich przez komunistów, pracował jako stróż nocny w Parku Stryjskim, a w dzień potajemnie spowiadał w katedrze. W 1956 r. otrzymał zezwolenie na spełnianie funkcji kapłańskich i z nowym zapałem kontynuował swoją działalność duszpasterską. Z pomocą kapłańską w katedrze lwowskiej spieszył wiele razy o. Ludwik Seweryn, jezuita, który po usunięciu ze Lwowa, osiadł w miasteczku Szczerec i tam duszpasterzował przez wiele lat.

Drugą czynną świątynią lwowską był kościół p.w. św. Antoniego Padewskiego. Duszpasterzem był tu ks. Hieronim Kwiatkowski, który swoją gorliwość przeplacił dwukrotnym aresztowaniem. Po wyjeździe do Polski, a następnie do Rzymu, jego miejsce zajął ks. prałat Ignacy Chwirut, który w więzieniu stracił zdrowie. Odprawiał Msze św. tylko w niedziele i święta. Zmarł 11 III 1973 r. a jego pogrzeb na Cmentarzu Janowskim był wielką manifestacją. Po nim zezwolenie na działalność duszpasterską w tejże parafii otrzymał ks. Mączyński, który w każdą niedzielę i święto, a czasem i w dzień powszedni, dojeżdżał z Mościsk, gdzie miał do pomocy ks. Józefa Legowicza, wyświęconego w Rydze.

Najstarszy kościół lwowski p.w. Matki Boskiej Śnieżnej czynny był do śmierci proboszcza ks. Jana Piwińskiego. Mówiono wówczas o nim, że gdy władze zmuszały go do wyjazdu ze Lwowa, cisnął kałamarzem i oświadczył kategorycznie, że nie wyjedzie. Pomagał mu w duszpasterstwie wspomniany wyżej ks. Jan Olszański. Proboszcz zmarł 30 IV 1949 r. i został pochowany na Cmentarzu Janowskim. Po jego śmierci przez pewien czas w tej parafii pracował ks. Kazimierz Lenzion, redemptorysta, a następnie kościół zamknięto.

We wrześniu 1946 r. nastąpiło udostępnienie dla wiernych kościoła p.w. św. Marii Magdaleny, którego duszpasterzem został ks. Zygmunt Truszkowski, dawny kapelan wojskowy. Podczas przesłuchań w więzieniu w Złoczewie oświadczył, że znał osobiście Włodzimierza Lenina, który pożyczył u niego w Poroninie 300 koron. Twórca rewolucji pieniądze odesłał pocztą, a odcinek przekazu pocztowego szczęśliwie się zachował. Po otrzymaniu tegoż odcinka z domu, ks. Truszkowski natychmiast został zwolniony z więzienia i otrzymał do dyspozycji wspomnianą świątynię. Sterany wiekiem zmarł w listopadzie 1949 r., a jego następcą został ks. Karaś. W 1955 r.

duszpasterstwo objął ks. prałat Zygmunt Hałuniewicz, były kanclerz Kurii Lwowskiej, który powrócił z więzienia. Kościół zamknięto 22 X 1962 r., a ks. Hałuniewicz przeniósł się do katedry, gdzie duszpasterzował do śmierci, która nastąpiła w 1974 r.

Inne kościoły lwowskie zostały zamknięte, zamienione na magazyny, sale, czy muzea. Tak stało się ze słynnym kościołem dominikańskim, zw. „salonem Lwowa”, który został zamieniony na muzeum ateizmu z zachowaniem napisu na frontonie: „Soli Deo honor et gloria”. Pozostała też sławna kopuła, która do dziś unosi się nad miastem. Swoistą wymowę miał widok największego kościoła lwowskiego – p.w. św. Elżbiety, którego neogotyckie wieże były dumą tamtejszych kolejarzy.

Po 1946 r. w innych rejonach archidiecezji lwowskiej pozostali m.in. księża: Henryk Zawada (+ 1953), proboszcz w Szczerbcu k/ Lwowa, Kazimierz Halicki (+ 1953), proboszcz w Łosiaczu, Stanisław Kostułowski (+ 1958), proboszcz w Pomorzanach, Stanisław Wyczesny (+ 1959), proboszcz Koralówki, Kazimierz Fleischhacker, proboszcz w Chomianówce, Józef Adamczyk (+ 1963), proboszcz w Borszczowie, Jakub Macyszyn (+ po 1970), duszpasterz m.in. w Krzemieńcu i Czortkowie, Jan Olszański, proboszcz w Gródku, Jan Cieński, proboszcz w Złoczewie i Bronisław Mirecki, obsługujący 18 kościołów na Podolu.

Ciekawą postacią był ks. Wojciech Olszowski, który pismem watykańskiego Sekretariatu Stanu z dnia 8 XI 1958 r. został mianowany biskupem tytularnym Athritaneae i administratorem apostolskim „dla katolików miasta Kijowa i republiki Ukrainskiej”. O tej nominacji wcześniej dowiedziało się NKWD niż sam biskup nominat, który natychmiast został aresztowany i deportowany do Polski, gdzie zmarł w 1972 r. Tak zakończyła się jedyna po 1945 r. próba reaktywowania hierarchii rzymsko-katolickiej na Ukrainie i w całym Związku Radzieckim.

We Lwowie zlikwidowano Seminarium Duchowne, a pozostawione uczelnie w Kownie i Rydze kształciły kleryków tylko dla potrzeb swoich terenów. Stąd brak dopływu młodych księży, wymieranie starych oraz stosowane represje spowodowały stopniowe zmniejszanie się stanu duchowieństwa. Duży ubytek wywołała tzw. druga repatriacja, przeprowadzona w l. 1957-1959. W jej wyniku, najczęściej po wyrokach odbytych na Syberii, wyjechało do Polski 15 księży z Ukrainy. Zdarzały się wypadki przymusowych deportacji. Owa repatriacja uszczupliła też stan ludności polskiej we Lwowie i obwodzie. Nadal zamykano świątynie. We Lwowie pozostały tylko 2 kościoły, a w obwodzie lwowskim w Mościskach, Szczercu, Stryju, Samborze, Nowym Mieście, Dobromiłu, Bóbrce i Złoczewie. Coraz

więcej katolików wschodniego obrządku uczęszczało do świątyn łacińskich. Posługi duszpasterskie – chrzty, śluby i pogrzeby – starano się prowadzić w języku polskim i ukraińskim. Spowiedź była zawsze w języku penitenta. Msze św. były odprawiane po łacinie, a po soborowej reformie – w języku polskim.

Najtrudniejsze były lata 60-te za rządów Chruszczowa. Można je określić jako „trudne trwanie”, kiedy w dalszym ciągu zabierano świątynie, niszczone je nieraz doszczętnie, odwozono młodzież i dzieci od wiary przodków.

W 1965 r. w archidiecezji lwowskiej pracowało zaledwie 8 księży, w tym 4 we Lwowie. Najczęściej spotykaną szykaną wobec kapłanów było pozbawianie ich „sprawki”. Np. ks. Bronisław Mirecki przez 15 lat pracował na Tarnopolszczyźnie i Podolu bez pozwolenia władz. Ks. Bernard Mickiewicz po 11 latach pracy na Łotwie i trzykrotnym pozbawieniu prawa wykonywania funkcji kapłańskich, w 1971 r. otrzymał „sprawkę” na pracę w Stryju. Po odbudowaniu z ruin kościoła w 1974 r., w wyniku nagonki w miejscowej prasie, został aresztowany i skazany na 5 lat więzienia, które odsiedział w Drohobyczu. Księża spotykały także inne presje, jak rewizje, wezwania do urzędu bezpieczeństwa, inwigilacja, naruszanie prywatnej korespondencji, nakładanie nierealnych podatków, konfiskaty nieruchomości i mienia osobistego, różnego rodzaju prowokacje wymierzone w dobre imię kapłanów.

Wielką tragedią dla parafii była śmierć duszpasterza. Często wierni sami starali się o jego następcę, przemierzając setki kilometrów, by dotrzeć do celu. Gdy o. Serafina Kaszubę, kapucyna, pozbawiono możliwości pracy na Wołyniu, przyjeżdżały do niego delegacje z różnych stron, by tylko zgodził się u nich duszpasterzować. Zakonnik zgadzał się, jednak nie otrzymywał od władz „sprawki”.

Zdarzały się wypadki, że wierni sami radzili sobie bez kapłana przy odprawianiu specyficznej „ślepej mszy św.” Pojawiali się też księża „nielegalnicy”, którzy odprawiali Msze św., głosili nauki, udzielali sakramentów św., a czynili to w przebraniu po domach prywatnych. Dzięki takim bohaterom Kościół katolicki mógł przetrwać na nieludzkiej często ziemi.

Lata 70-te to powolne odbudowywanie Kościoła, nie pozbawione jednak cierpienia i ofiar. Pewnym przełomem był rok 1968, kiedy władze zarejestrowały na Podolu trzech młodych kapłanów, absolwentów Seminarium Duchownego w Rydze. Odtąd uczelnia ryska niemal co roku dawała kolejnych neoprezbiterów do pracy na terenie Ukrainy. I tak w 1974 r. w katedrze lwowskiej pojawił się ks. Ludwik Kamilewski, neoprezbiter ryski, pełen zapału i energii. W tym samym czasie w obwodzie tarnopolskim duszpasterzem został ks. Marcjan

Trofimiak, również wychowanek uczelni ryskiej, który objął parafie w Krzemieńcu, Borszczowie i Hałuszczańcach. W Borszczowie, gdzie przeważała ludność ukraińska, wprowadził dwujęzyczność nabożeństw, biorąc pod uwagę przede wszystkim młodzież, pozbawioną znajomości języka polskiego.

W tym też okresie podejmowali pracę duszpasterską księża wyświęceni potajemnie, jak Jan Bielecki, Antoni Anduszczyzn, Stanisław Szulak.

Prawdziwe odrodzenie Kościoła katolickiego w Związku Radzieckim, a w tym również w archidiecezji lwowskiej, rozpoczęło się w 1989 r., kiedy nastąpiły zmiany polityczne, uwzględniające wolność sumienia i wyznań religijnych. W obwodzie lwowskim otwarto kościoły w: Rudkach, Żółkwi, Kamionce Strumiłowej, Jaworowie, Rawie Ruskiej, Żydaczowie, Drohobyczu, Gródku Jagiellońskim, Sadowej Wiszni, Pomorzanach i w wielu innych miejscowościach. W sumie 54 kościoły. Powstawały komitety parafialne, tzw. „dwudziestki”, które po zarejestrowaniu troszczyły się o rewindykację świątyń. W Stanisławowskim prowadzono starania o otwarcie kościołów w takich miejscowościach, jak Kołomyja, Nadwórna, Bursztyn, Bołszowce, Kałusz, Rohatyń. W samym Stanisławowie oddano katolikom kościół p.w. Chrystusa Króla, zbudowany w ostatnich latach przed 2 wojną światową. Natomiast kościół ormiański, zamieniony na muzeum ateizmu przekazano prawosławnej cerkwi ukraińskiej. Zanotowano liczne podobne wypadki przekazywania świątyń katolickich innym wyznaniom. Stało się tak m.in. w Komarnie, Brodach, Olesku, Świrzu, Chyrowie, Brzeżanach, Przemyslanach. W dawnym województwie tarnopolskim odzyskano kościoły w: Mikulińcach, Starym Skalacie, Czortkowie, Rudobrodach, Strudowie, Tarnorudzie n/Zbruczem, Łosiaczu, Jezierzanach, Kopczyńcach, Zbarażu. Pojawiły się znaczne trudności z odzyskaniem poddominikańskiej świątyni w Tarnopolu.

Do lipca 1994 r. odzyskano ponad 200 kościołów, w większości bardzo zdewastowanych. Wierni z największym i godnym podziwu zaangażowaniem pracują nad ich restauracją. W dalszym ciągu trwają intensywne starania o zwrot pozostawionych obiektów sakralnych. Władze ociągają się, twierdząc, że kościoły zajęte są na różne cele, jak kluby, sale sportowe, fabryki, magazyny. Tymczasem liczne świątynie są puste i ulegają dalszej dewastacji. Tak więc w wielu wypadkach nie wykonuje się rozporządzenia prezydenta Ukrainy o zwrocie mienia zabranego przez komunistów ich historycznym właścicielom.

Najgorsza sytuacja przedstawia się w samym Lwowie, bowiem oprócz małego drewnianego, zdewastowanego kościółka na Zbois-

kach, peryferiach miasta, nie oddano Polakom ani jednego kościoła. Ciągłe trwają starania o zwrot kościoła św. Elżbiety, św. Marii Magdaleny, św. Franciszka, Matki Boskiej Różańcowej i innych, lecz w dalszym ciągu służą one celom niekultowym lub zostały przekazane innym wyznaniom. Znany jest wypadek zwrotu kościoła p.w. Serca Jezusowego, gdzie od marca 1992 r. sprawowano liturgię w języku rosyjskim, a w lipcu 1994 r. kościół został przekazany przez władze prawosławnym patriarchatu kijowskiego, którzy urządzili tam własne seminarium.

Nowym elementem życia religijnego na Ukrainie od 1989 r. stali się polscy kapłani, zarówno zakonnicy jak i diecezjalni, przyjeżdżający z Polski na stałą pracę duszpasterską. Dotychczas zdarzały się sporadyczne wypadki, że księża na własną rękę przyjeżdżali nad Zbrucz, aby przez kilka dni, a nawet tygodni, w wielkiej konspiracji pomagać miejscowym duchownym w sprawowaniu sakramentów św. Od tego roku stałą troską otoczył swoją zagraniczną część archidiecezji biskup Marian Jaworski, udając się do Lwowa i innych miejscowości, także na Bukowinie i za Zbruczem, prawie co drugi miesiąc na kilka czy kilkanaście dni. Udzielał tam wiernym sakramentu bierzmowania, dzieciom I Komunii św., diakonom święceń kapłańskich. Wszędzie przyjmowany był bardzo sedecznie przez wiernych, którzy prosili o mianowanie na stałe duszpasterza. Wielu z nich po raz pierwszy w życiu widziało biskupa rzymsko-katolickiego.

Dnia 16 I 1991 r. została reaktywowana katolicka hierarchia na Ukrainie. Arcybiskupem metropolitą lwowskim ob. łacińskiego został biskup Marian Jaworski, dotychczasowy administrator apostolski w Lubaczowie. Jego biskupami pomocniczymi zostali o. Rafał Kiernicki, franciszkanin, zasłużony proboszcz katedry lwowskiej i ks. Marcjjan Trofimiak, absolwent seminarium ryskiego, proboszcz w Krzemieńcu i duszpasterz kilku parafii. Obaj znani byli z wielkiego zaangażowania w pracy duszpasterskiej. 2 III 1991 r. odbyła się w katedrze lwowskiej konsekracja nowych biskupów, której dokonał arcybiskup Marian Jaworski w obecności arcybiskupa Francesco Colosuo, nuncjusza apostolskiego, licznych biskupów, m.in. z Polski, duchowieństwa i wiernych. Nowi biskupi wybrali sobie zawołania i herby: biskup Kiernicki – „Służba Bogu i ludziom”, w herbie krzyż franciszkański na niebieskim tle, biskup Trofimiak – „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie”, w herbie trzy krzyże na purpurowym tle. Ponadto ks. Jan Olszański został biskupem ordynariuszem diecezji Kamieniec Podolski, a ks. Jan Purwiński – diecezji żytomierskiej. Stolica Apostolska ogłosiła też nominacje trzech ordynariuszy i siedmiu biskupów pomocniczych

ob. bizantyjsko-ukraińskiego. Dnia 22 I 1992 r. w katedrze lwowskiej arcybiskup Marian Jaworski otrzymał z rąk nuncjusza apostolskiego Francesco Colosuonno paliusz, będący oznaką władzy metropolity. Niestety na uroczystość tę nie przybyli zaproszeni przedstawiciele władz świeckich miasta Lwowa.

Archidiecezja lwowska boryka się nadal z różnymi trudnościami. Poszukuje się pozytywnego rozwiązania siedziby biskupiej we Lwowie. Kuria metropolitalna mieści się w katedrze nad zakrystią. Dotychczas nie zwrócono pomieszczeń seminaryjnych z kościołem Matki Boskiej Gromnicznej, gdzie znajdują się urzędy, a w kościele jest sala wystawowa. Aktualnie 29 seminarzystów studiuje w Seminarium Duchownym w Lublinie, a 4 w Przemyślu. Ponad tym wszystkim unosi się jednak wielki zapal, ogromna ofiarność wiernych i nadzieja nadejścia zwykłej normalności.

\* \* \*

Tak w wielkim skrócie rysuje się portret archidiecezji lwowskiej, której losy znaczyła krew i męczeństwo, ale też bogata tradycja religijna i polska, ogromne przywiązanie wiernych do wiary i Kościoła, szacunek dla kapłanów i poświęcenia dla Boga i Ojczyzny. Dzisiaj w archidiecezji lwowskiej wyznawcami ob. łacińskiego są Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, Węgrzy i inni. Kościół w dalszym ciągu uczy miłości do bliźniego, rodziny, ojczyzny, aby każdy naród miał prawo do swojej państwowości, która z kolei będzie szanować każdą mniejszość narodową i jej potrzeby kulturalno-religijne. Przed Kościołem rzymsko-katolickim na dawnych wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej stają na nowo odwieczne zadania: głoszenie chwały Bożej i odrodzenie moralne współczesnych ludzi.

#### Bibliografia załącznikowa

- Abraham W., *Powstanie organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*. Lwów 1904.  
Bardecki A., *Powrót Kościoła hierarchicznego na Ukrainę*. Tygodnik Powszechny, 1991, nr 4.  
Bizuń S., *Historia krzyżem znaczonej. Wspomnienia z życia Kościoła katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939-1945*. Lublin 1993.  
Długosz T., *Archidiecezja lwowska*. Lubaczów 1965, mps.  
Friszke A., *Wojna ukraińska*. Więż. 1988, nr 3, s. 91-106.  
Jacewicz W., Woś J., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939-1945* Z. 3. Warszawa 1978, s. 123-145.  
Krętosz J., *Organizacja archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego od XV wieku do 1772 roku*. Lublin 1986.



Kumorb., *Obsada metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1772-1918*. Analecta Cracoviensia. 1977, s. 447-470.

Mańkowski T., *Dawny Lwów, jego kultura i architektura*. Londyn 1974.

Mandziuk J., *Madonny zza Buga*. Gazeta Niedzielną (Londyn). 1985, nr 20, s. 12-13, nr 36, s. 1-2, nr 45, s. 1-2, nr 50, s. 1; 1986, nr 7, s. 5-6, nr 10, s. 10, nr 21, s. 5, nr 39, s. 5, nr 46, s. 1-2; 1987, nr 18, s. 5-6, nr 21, s. 6.

Medyński A., *Ks. arcybiskup Bolesław Twardowski*. Lwów 1936.

*Polacy w Kościele katolickim w ZSRR*. Red. E. Walewander. Lublin 1991.

*Polacy w Rosji mówią o sobie*. Wybór i wstęp E. Walewander. Lublin 1993.

Prus E., *Władcyka świętojurski. Rzecz o arcybiskupie Andrzeju Szeptyckim (1865-1944)*. Warszawa 1985.

Szetelnicki W., *Arcybiskup-wyganiniec Eugeniusz Baziak metropolita lwowski*. Kraków 1989.

Szetelnicki W., *Ks. Wojciech Olszowski biskup-nominat kijowski (1916-1972)*. Roma 1981.

Szetelnicki W., *Parafia rzymsko-katolicka w Słobódce Dżuryńskiej*. Roma 1979.

Szetelnicki W., *Podolski Vianney Ks. Teodor Kasperski twórca Kalwarii w Winiatyńcach*. Kraków 1990.

Szetelnicki W., *Trembowla kresowy bastion wiary i polskości*. Wrocław 1992.

Szetelnicki W., *Zapomniany lwowski bohater ks. Stanisław Frankl 1903-1944*. Roma 1983.

Szydelski S., *Arcybiskup Sierakowski i szkoły parafialne w archidiecezji lwowskiej*. Lwów 1911.

Świętojański C., Wiśniewski A., *Dzieje Podkamienia i okolic od maja 1943 do maja 1944*. Jawor 1994.

Urban W., *Archidiecezja lwowska*. W: *Życie religijne w Polsce pod okupacją 1939-1945*. Red. Z. Zieliński. Katowice 1992, s. 91-171.

Urban W., *Droga Krzyżowa archidiecezji lwowskiej w latach II wojny światowej 1939-1945*. Wrocław 1983.

Urban W., *Obraz Matki Boskiej Mariampolskiej we Wrocławiu*. Wrocław 1981.

Urban W., *Sługa Boży Józef Bilczewski arcybiskup-metropolita lwowski 1860-1923*. Roma 1981.

Urban W., *Szkice z dziejów archidiecezji lwowskiej i jej duszpasterstwa*. Rzym 1984.

Urban W., *Szkice z dziejów rzymsko-katolickiej parafii w Bilce Szlacheckiej i jej duszpasterstwa*. Rzym 1964.

Urban W., *Z dziejów Sokolnickiej Królewskiej*. Rzym 1964.

*Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie 1918-1933*. Lwów 1934.

Zembela T., *Dzieje archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1900-1946*. Wrocław 1991, mps.

**AUS GESCHICHTE DER ERZDIÖZESE LEMBERG****Zusammenfassung**

Die vorliegende Bearbeitung ist eine Probe für eine synthetische Geschichte der Erzdiözese Lemberg. Sie trat ein für die 2. polnische Metropole, welche im Jahre 1375 entstanden ist. Diese Bearbeitung hat vier Paragraphen und führt auf die Geschichte des Erzbistums Lemberg bis zum Jahre 1939. Weiter beschreibt sie das Schicksal der Erzdiözese im 2. Weltkrieg und nach der nachkreigerischen Zeit, sowohl in Polen als auch in der sowjetischen Ukraine. Diese Bearbeitung unterstützt sich auf die Literatur und auf viele Nachrichten aus der Presse und bezeichnet die Wende in dem religiösen Leben in den letzten Jahren in der zusammengebrochenen Sowjetunion und in dem neuentstandenen Staat Ukraine.